

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austriackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rosyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków, półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.



Redakcja i Administracja „HODOWCY DROBIU”
we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHOROÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. kwietnia 1907 r.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Jedenasta grupa.

Gołębie płaszcze (latawce bujające, wywrotki), Columbae gyrantes — Tumblers, Rollers, Tipplerseto, Pigeons culbutants — Overslagers — Tümmler, Flugtauben, Purzeltauben, Burzler.

Jest to najliczniejsza grupa gołębi ze wszystkich znanych, a pierwotną jej ojczyzną jest Azja, w szczególności Persya i Indy.

Gołębie płaszcze dostały się mniej więcej na początku siedemnastego wieku dwoma drogami do Europy. 1. Drogą lądową przez małą Azję nad czarne morze, następnie do Polski i Węgier, a stąd do ziem naddunajskich (dzisiejszej Austrii dolnej i górnej) i Wiednia. 2. Drogą morską przez holenderskich że-

glarzy do Danii, Holandyi i Anglii, wogóle do krajów, położonych nad morzem północnem i bałtyckiem.

Rasa ta dość szybko się rozpowszechniła nawet i po innych krajach, a przez staranny chów i odpowiednie krzyżowanie wytworzono co do kształtu dzioba, ogólnego zabarwienia i rysunku tegoż, jakoteż ogólnej formy ciała tak wielką mnogość odmian i pododmian, jakiej w żadnej innej grupie nie spotykamy.

Literatura tej rasy sięga także dalekiej przeszłości. Już w roku 1596 wspomina Ulysses Aldrovandi (Bologna) w jednym ze swoich dzieł o gołębiach płaszcach (kozlach) i mówi, że hodowane są w Holandyi i zwiąż się „Overslagers“.

W roku 1669 opisuje pewien frankfurcki lekarz G. Horst pewną rasę gołębi, które on Tümmler lub Burzler nazywa, a która to rasa według jego podania podówczas w Holandyi nosiła miano „Tuy melaers“.

Następnie mamy wzmiankę o latawcach w dziele F. Willughby'ego*), angielskiego ornitologa żyjącego pod koniec siedemnastego stulecia. Tutaj oprócz wielu innych ras przytacza autor jako 10-tą rasę płaszcze lub wywrotki (kozły), które bliżej opisuje.

Oprócz tego istnieje dzieło Abdula Fazil'a, wezyra, wielkiego mongola Indyi wchodniej, napisane w r. 1596 w perskim języku, który w wyczerpujący

*) Dzieło wydane w Londynie w języku łacińskim: Francis Willughbeii ornithologia libritres tres Londini 1676.

sposób traktuje wszystkie podówczas znane rasy gołębi, a specjalnie rasę płasaczy (latawców) lub wywrotków.

Nazwę wywrotki, płasacze otrzymały gołębie od swojej specjalnej właściwości lotu, która pierwotnie wspólną była wszystkim rasom tej grupy, a dopiero z czasem przez tresurę i rozliczne krzyżowanie bądź się całkiem u niektórych osobników zatraciła, bądź też się odpowiednio do swojego kierunku hodowli zmieniła.

Właściwa ta cecha lotu polega na t. zw. koziółkowaniu czyli wywracaniu, jak to w naszych stronach nazywają. Stąd też powstały nazwy: kozły, koziółki, wywroty, wywrotki. Płasacz czyli latawiec, lecąc, przewraca się w tył na wznak, a tak przed jak i bezpośrednio po wywróceniu, klaszcząc, uderza skrzydłami.

Lot ich jest również odmienny od innych gołębi, a mianowicie nie lecą one nigdy w jednym kierunku bez przerwy, tylko krążąc dokoła coraz się wyżej wzbijają. Są to niejako ruchy bujające, płasające, stąd też nazwy: płasacze, gołębie bujające (Stan. Baranowski).

Należy więc przypuścić, że grupa tych gołębi pochodzi od pewnej rasy dzikiego gołębia, posiadającego owe właściwości lotu, który to gołąb albo już wymarł, lub też żyje gdzieś, dotąd nieznany.

Prütz przeciwnie twierdzi, że koziółkowanie nie jest cechą wrodzoną, ale z czasem nabytą i podziela zdanie sławnego niemieckiego znawcy latawców (płasaczy) W. Hevernicka ze Stralsundu, który wywodzi tę właściwość od pewnego rodzaju puchy, dumy tych gołębi, tj. chęci wyróżniania się podczas lotu.

Według zdania Tegetmeiera wszystkie ruchy wywrotne i ekscentryczne u tych gołębi mają swą przyczynę w pewnym podrażnieniu systemu nerwowego, a znowu podług zapatrywania Henry'ego Kesteven'a koziółkowanie powstaje skutkiem nagłego skurczu mięśni grzbietowych, przez co grzbiet się łukowato wygina, a skrzydła równocześnie uderzają się wzajemnie, a więc podług niego jest to pewien rodzaj epilepsji.

To ostatnie zapatrywanie potwierdza także L. Wright, który w tych nerwowych ruchach dopatruje się pewnego chorobliwego nawyknięcia, nie pozbawionego woli. Są bowiem według niego czynności, które w istocie posiadają charakter chorobowy, jednakowoż przez częste powtarzanie stają się nawyknięciem — nałogiem, sprawiając tedy danemu osobnikowi pewnego rodzaju zadowolenie.

Że istotnej przyczyny tych specjalnych właściwości wywrotków, latawców, płasaczy szukać należy we wzruszeniu, oraz zadrażnieniu pewnych centrów mózgowych, dowodzą niektóre spostrzeżenia Tegetmeiera na latawcach indyjskich am. na t. gołębiu Lowtan. Powyższy badacz podaje, że gołąb ten sam z własnej woli nie wywraca, tylko, gdy się go weźmie dwoma palcami za szyję tuż pod głową i w po-

ziomej linii tu i tam wstrząsa, następnie postawi się go na ziemię, wtedy przewraca się ustawicznie wstecz, jakby go chwycił jakiś chorobowy paroksyzm. Inna znowu odmiana indyjskich płasaczy (latawców) koziółkuje wtedy, gdy się je lekko końcem palca po główce uderza, natenczas tak silnie się przewraca, że jak twierdzą tamtejsi mieszkańcy, gołąb ten życiemby przypłacił, gdyby się go nie zatrzymało.

Stosownie do jakości i chyżości lotu oraz rodzaju i liczby koziółków, dają Anglicy gołębiom płasaczom (latawcom) liczne nazwy i tak:

Rollers zwią się takie osobniki, u których koziółki jeden po drugim tak szybko następują, iż lot ich staje się podobnym do spadającej piłki.

Tumblers są to takie wywrotki (latawce), które przy wzbijaniu się w górę i przy każdym okrażaniu podczas lotu koziółkują, robiąc przytem jeden lub dwa ruchy wsteczne.

Tipplers czynią tylko jeden koziółek, który podczas lotu nieraz często powtarzają.

Mad Tumblers posiadają pasyę nawet w małej przestrzeni ustawicznie koziółkować; zazwyczaj uderzają gdzieś głową o jakiś twardy przedmiot i kaleczą się, a nieraz nawet się zabijają. Takich latawców nie powinno się dopuszczać do swobodnego lotu, a zostawia się je jedynie w gołębnikach do chowu.

Twizzlers (Ringschläger, Kreiser, krętacze) lecąc zataczają horyzontalne koła, przyczem koziółkują.

Inside and house Tumblers są to takie egzemplarze, które tylko kilka cali w górę się wznoszą, wstecz się wywracają i znowu na nóżki opadają.

Wreszcie Long-and-high — flying — Tumblers, długo czyli wysokoletne (górnolotne) Dauer- und Hochflieger i Mid-sky-workers, gołębie sokoły (obłóczniki) — Wolkenstecher.

Grupę płasaczy możnaby podzielić na właściwe latawce (górnolotne i gołębie sokoły lub obłóczniki), gdzie główną rolę odgrywa wytrwałość, wykość i chyżość lotu i na wywrotki, gdzie punkt ciężkości pada na właściwą ich cechę wywracania, koziółkowania.

Obecnie zdania co do lotu tak latawców jak i wywrotków są podzielone. Jedni z zamiłowaniem hodują wywrotki, inni znowu nie lubią tej cechy, a żądają, aby gołębie latały szybko, wysoko i wytrwale, co najwyżej dopuszczają jednorazowe okręcenie się dokoła osi ciała; a więc przenoszą latawce nad pierwsze.

Od wywrotków wymaga się, aby przy koziółkowaniu nie zniżały linii lotu, ale przeciwnie, wznosiły się wyżej lub przynajmniej pozostawały w tej samej wysokości. Dalej powinny one koziółkować nawet gdy z wielkiej wysokości nagle spadają. Wywrotki latają krótko, gdyż nie wiele nad półgodziny. Latawce natomiast posiadają lot hyży i zgrabny, a wzbijają się, krążąc dokoła nieraz tak wysoko, iż trudno je okiem dojrzeć (gołębie sokoły, obłóczniki). Na takiej wysokości lot ich staje się powolny i spokojny i tak krążą nieraz całymi godzinami (2-5). Bywały

wypadki, że stado wzbiwszy się nad wieczorem wysoko, zaskoczono zostało zmierzchem i przez całą noc bez wytchnienia latało, aż znużone, lub zmoczone deszczem albo wilgocią chmur, na ziemię opadły, gdzie je nieraz w miejscowościach nawet na kilka mil odległych znajdowano (Prütz). Również nie rzadkie są wypadki, gdzie latawce podczas pięknej księżycowej nocy kilka godzin w powietrzu bująją.

Prütz podaje kilka praktycznych reguł do wyhodowania i wyćwiczenia dobrych latawców. Do tego celu radzi on wybierać przede wszystkim ze starych sztuk najlepsze osobniki. Młode trzy do czteromiesięczne gołębie pędzi się w towarzystwie starych, dobrze wyćwiczonych i wytrwałych w locie, ale równocześnie takich, które już trochę latały, a więc są znużone, ponieważ młode, nie mając jeszcze tyle siły, nie są w stanie im nadążyć. Jeżeli początkowo nie chcą lecieć, nie należy ich zmuszać do tego; z reguły powinno się je tylko raz na dzień oblatywać. Zaraz, gdy wrócą do gołębnika, karmi się je, nigdy zaś przed wypuszczeniem. Pożywienie powinno być mierne, nie zanadto intensywnie.

W tym celu podaje się gołębiom wykę lub drobny groszek, czasami z małym dodatkiem siemienia; wyłączne karmienie siemieniem tuczy zanadto gołębie, czyniąc je leniwymi i ociężałymi.

W czasie deszczu, mgły, śniegu lub wiatru nie wypuszcza się gołębi na wolność. Tak samo nie należy sypać pożywienia na deskę wylotową, gdyż wtedy nie chcą latać, tylko wracają do gołębnika, spodziewając się tamże biesiady.

Gdy się młode już w ten sposób ze starymi trochę wćwiczyły w lataniu, wypuszcza się je same i straszy, aby zmusić ich do latania, obserwując przytem, czy nie ma próżniaków często siadających; jeżeli tę wadę kilkakrotnie u tych samych osobników się zauważy, należy je z gołębnika usunąć.

Ze względu na olbrzymią mnogość odmian płasaczy (latawców) trudno dla nich ogólną cechę postawić. Jako wspólną cechę przytacza Grünhaldt: prawie wyłącznie jasny dziób, duże stosunkowo do wielkości głowy, zazwyczaj prawdziwie perłowe oczy (otoczone pierścieniem wązkim, różowawo-popielatym, czerwonym lub popielatym). Szyja krótka, w górze cienka, szeroka, wystająca pierś, a niskie nogi.

Niezależnie od właściwości lotu dzielimy gołębie płaszcze (latawce) na **długodziobe**, *C. gyratrix s. longirostris*, long-faced, langschnäblige i **krótkodziobe**, *C. brevirestris s. altifrons*, short-faced, kurz schnäblige. Z praktycznych względów utarł się pomiędzy hodowcami i trzeci podział, a mianowicie **średniodziobe**, *C. gyratrix s. medirostris*, mittellangschäblige. Prütz i Dürigen dzielą jeszcze każdą z tych trzech grup na goło i opierznonogie. (C. d. n.)



Chów kaczek.

Wstęp.

Od niewielu dopiero lat zrozumiano i uznano u nas całą doniosłość i znaczenie hodowli drobiu w gospodarstwie włościańskim. Dowodem tego zrozumienia coraz bardziej rosnące zastępy umiętnych hodowców i powstające rok rocznie nowe filie lwow. kraj. Tow. chowu drobiu, mające piękne i wdzięczne zadanie pouczania ludności o sposobach racjonalnego chowu i żywienia drobiu, rozpowszechnianie wśród niej ras najszyteczniejszych i co najważniejsze — ułatwianie jej nabywania takowych, a nawet bezpłatne nadawanie sztuk rozplodowych.

Dawne, bezkrytyczne mniemanie, jakoby produkta hodowli drobiu w stosunku do produktów hodowli wielkich zwierząt domowych, były wprost bez znaczenia, uległo radykalnemu przeobrażeniu i należy już na szczęście do historii.

Dzięki statystycznym wykazom, wiemy obecnie, iż w wielu bardzo krajach, wartość produkcji drobiu przewyższa znacznie wartość wyprodukowanego bydła i nierogacizny, a także i co do Galicji dowiadujemy się z dziełka dr. H. Mańkowskiego, p. t. „Chów drobiu w Galicji“, iż w jednym tylko roku wywieziono z naszej dzielnicy drobiu za 1 i pół miliona K, jaj za 35 mil. K i pierza za 3 mil. K, czyli razem produktów chowu drobiu za 39 i pół mil. K.

Jasne jest tedy, że kraj nasz — nie licząc tego, co zużywa się na miejscu — zarabia na eksporcie drobiu i jego produktów blisko 40 milionów, która to kwota przewyższa około dwa razy wartość wywożonego z Galicji bydła i świń.

Powyższe olbrzymie liczby najwymowniej świadczą, ile korzyści i jak ogromne dochody moglibyśmy mieć, gdybyśmy się jeli z zapałem i z zrozumieniem rzeczy do pracy na tem polu hodowli, leżącym jeszcze niestety prawie całkowicie odlegiem i wymagającym do prawdziwego rozkwitu, wspólnej i wyteżonej pracy wszystkich rolników, oraz skuteczniejszego niż dotychczas poparcia ze strony sfer kompetentnych, szczególnie w zachodniej części kraju, gdzie n. p. hodowla kaczek i gęsi, jest przez te sfery po prostu zupełnie ignorowana.

Zadaniem niniejszej pracy, jest zaznajomienie czytelników z korzyścią, jaką przy racjonalnym chowie można osiągnąć z kaczek, które przez wiele naszych gospodyń uważane są jedynie za nieopłacające się w gospodarstwie żarłoki. Jak później zobaczymy, to chociaż z jednej strony mniemanie to w pewnych warunkach jest zupełnie uzasadnione — to przecież z drugiej, — to znaczy przy warunkach sprzyjających dla hodowli kaczek — nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Już ten wzgląd, iż kaczki jedzą nawet takie rodzaje karmy, któremi gardzi wszelki inny drób, oraz iż hodowla ich jest jedną z najmniej kłopotliwych, gdyż ptaki te jako bardzo wytrzymałe, łatwo się odchowują, a przy odpowiednim żywieniu już w wieku 8—10 tygodni mogą, a nawet powinny być sprzedane na rzeź i z tego powodu w porze, gdy brak jeszcze innego młodego, zdolnego na stół drobiu dostarczone na targi, przemawia wielce za popłatnością ich hodowli.

Niezależnie od powyższej wzmianki, musimy pamiętać, iż głównym celem hodowli kaczek jest produkcja mięsa nie jaj na sprzedaż (wyjąwszy wylęgowych). Jaja kaczki z powodu swego ostrego smaku, nie nadają się do konsumpcji w stanie gotowanym lub smażonym, a chociaż dla większej zawartości tłuszczu niż w jajach kurzych, są chętnie zakupywane przez cukierników, a z powodu przeźroczystości białka bardzo poszukiwane przez fabryki albuminu, to jednak niskie stosunkowo ceny, płacone za nie na targach, — pomimo znacznej płodności kaczek, nie mogłyby opłacić kosztów utrzymania tych ptaków.

Jeżeli zatem zechce kto hodować kaczki na większe rozmiary, to musi z góry wiedzieć, iż celem tej hodowli ma

być wyłącznie produkcyą mięsa, która będzie tem popłatniejszą, im prędzej młode jeszcze (8 — 10 tygodniowe) kacząta będą zdatne do konsumpcyi.

O tem, że właściwem przeznaczeniem kaczek jest produkcyą mięsa, przekonywuje nas już ta okoliczność, że ptaki te w wieku zaledwie 8 — 10 tygodni dochodzą, — przy odpowiednim wychowie i tuczeniu — 2 do 2 i pół kilogramów wagi, podczas gdy kury należące do ras wielkich, w tym samym wieku (też tuczone) osiągają zaledwie $\frac{3}{4}$ — 1 kg. wagi.

Nie odmawiając kurom przynależnego im pierwszego miejsca w rzędzie drobiu użytkowego, pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelnika, że jeżeli zechcemy porównać trudności, jakie są połączone z hodowlą kur, ze staraniami potrzebnymi przy wychowaniu kaczek, przyznać będziemy zniewoleni, iż te istotnie daleko mniej sprawiają kłopotu i nierównie mniejszych wymagają około siebie starań.

I tak, wiemy n. p., że kury trzymane w ciasnych podwórkach, gdy nie mają tamże dostatecznej przestrzeni do biegania i grzebania, wnet tracą sobie wrodzoną ruchliwość, smutnieją, stają się oswiale i najczęściej znaczną część dnia spędzają w kurniku, na grzędach. Ta apatya spowodowana nieodpowiednimi warunkami bytu (brakiem dostatecznej swobody w tym wypadku) odbija się oczywiście fatalnie na ich zdrowiu i nośności, a każdy hodowca, który nie chce się narazić na niezawodne straty, musi dla swych kur zapewnić dostatecznie obszerne, a stosunkowo duże podwórkę, a nadto pomyśleć o urządzeniu dla nich t. zw. grzebalisk, gdzieby nie musząc wracać do kurnika, mogły się chronić w czasie słoty. Z kaczkami dzieje się inaczej, te bowiem mało dbają o wielkość przydzielonego im podwórka i na najmniejszej nawet przestrzeni ustawicznie i to do późnego wieczora jak najruchliwiej się zabawiają. Największą ich uciechę zdaje się stanowić możność rozchłapywania około siebie wszelkiej dostępnej im wody i gruntowne zabłocenie i zanieczyszczenie podwórka; udaje się im też to zawsze w zadziwiająco krótkim czasie.

Tak samo ani śnieg, ani lód nie odstrasza kaczek od używania ruchu i swobody na świeżem powietrzu, widzieć bowiem możemy, że ptaki owe z prawdziwą rozkoszą brodzą w pośród śniegu, mało dbając o zimno; wolą bowiem ogrzewać zziębnięte nogi wciągając je kolejno pod brzuch, aniżeli wracać do swych stajenek.

Jeżeli jeszcze uwzględnimy to, iż kaczki chociaż do ptaków wodnych należące, mogą się bez wody znakomicie obchodzić i tyle jej tylko do życia potrzebują, ile potrzeba do ugaszenia ich pragnienia lub oplukania brudu z piór, to wniosek z tego wysnuty wskazuje, że dzięki temu mogą kaczki być chowane z pomyślnym wynikiem na małe rozmiary n. p. dla własnej potrzeby w miejscach bez rzek i stawów, lub nawet na większą skalę tam, gdzie znaczne ilości odpadków kuchennych i t. p. inaczej zużytkować się nie dają.

Ponieważ atoli nieodzownym warunkiem powodzenia w hodowli zwierząt w ogóle jest dokładna znajomość właściwości i zalet ich poszczególnych ras i zasad odnoszących się do ich pomieszczenia, wychowu, żywienia, tuczenia i t. p. przeto w następujących rozdziałach przystąpię do ich opisanie.

Odmiany kaczek.

Kaczki domowe i ich odmiany pochodzą od kaczki dzikiej (*Anas boschas*), do której są nieraz ładząco podobne; z tego względu sądzę, iż przed przystąpieniem do opisu odmian domowych nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów ich dzikim pobratymcom.

Kaczki dzikie t. zw. marcówki (Fig. 8) zamieszkują znaczny obszar północnej półkuli ziemskiej i zachowały we wszystkich miejscowościach, pomimo najrozmaitszych, nieraz bardzo odmiennych warunków klimatycznych, w zupełności właściwe sobie cechy, tak, że sztuki, żyjące w Ja-

ponii lub Ameryce, nie różnią się w niczem od swych sióstr europejskich.

Zależnie od stron, w których przebywają marcówki, są one ptakami przelotnymi albo też wędrownymi*), to znaczy w okolicach o klimacie łagodnym, n. p. w Anglii, Szwecyi i północnych Niemczech pozostają przez cały rok, z zimniejszych zaś okolic odlatują na czas zimy do południowych krajów, zapędzając się w swych wędrówkach czasem aż do równika.

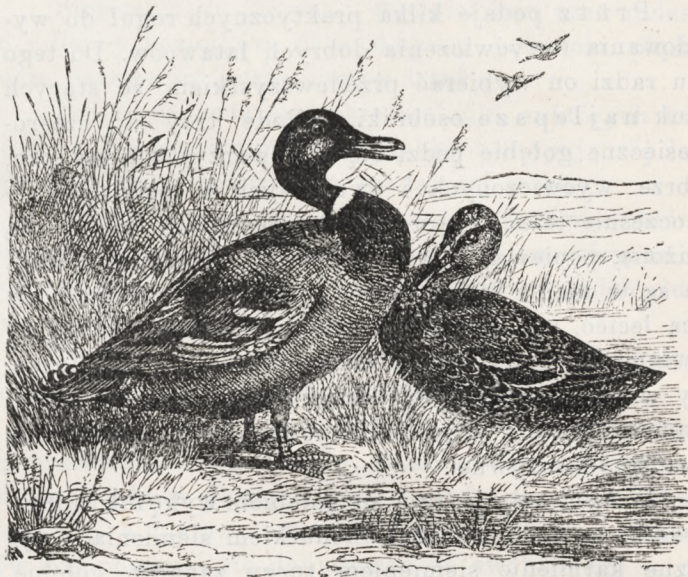


Fig. 8. Kaczki dzikie tak zwane marcówki.

Już z pierwszym powiewem wiosny wracają dzikie kaczki do swych stron ojczystych, na jeziora, stawy lub rzeki, porosłe trzciną, sitowiem i t. p., a w braku takich miejsc zadowolniają się nawet niedużemi sadzawkami, o ile takowe znajdują się w bezpiecznych, dobrze zakrytych miejscowościach — tam się rozmnażają i odchowują.

Marcówki żyją parami, polygamia (wielonośność), którą widzimy u kaczek swojskich, jest zatem następstwem ich udomowienia.

Po powrocie kaczek dzikich w nasze strony wyszukuje samica miejsce zaciszne, położone o ile możności w bliskości brzegu nad wodą i urządza sobie gniazdo z suchych traw, trzciny i t. p., które następnie zaściela własnym puchem.

Po zbudowaniu gniazda rozpoczyna kaczka w marcu lub z początkiem kwietnia składać jaja, których znosi 8—16 sztuk. Gniazda kaczek dzikich znajdują się, jak już wspomniano, zawsze w pobliżu wód — najczęściej na ziemi, — starannie ukryte; często jednak obierają kaczki na ten cel dziupla w wierzbach nadwodnych, a nawet opuszczone gniazda wron.

Nad wodami otwartymi t. j. niezasłoniętymi, rozpoczynają kaczki budowę gniazd później, bo dopiero w kwietniu; zależnie od tego kończy się wylęg młodych kacząt bądź przed końcem kwietnia, bądź też dopiero około połowy lub końca maja.

Okres wylęgania trwa 24—28 dni; czas ten pozostaje w związku z temperaturą powietrza w danej okolicy.

Kaczki dzikie opuszczając gniazdo, okrywają starannie jaja w nich się znajdujące, ażeby nie ochłodziły, a także zdaje się w celu zakrycia ich przed okiem rozmaitych drapieżców.

Młode kacząta wnet po wylęgnięciu i obeschnięciu opuszczają gniazdo i wabione głosem matki dążą wprost do wody, której nie opuszczają aż do chwili, gdy im wyrosną skrzydła, tak spędzają one pierwsze dni swego życia wśród

*) Ptaki przelotne są te, które w obrębie większego obszaru przelatują z miejsca na miejsce, wędrownie zaś te, które corocznie w chłodniejszym klimacie spędzają okres lęgowy, a w kraju cieplejszym, mniej lub więcej odległym, spędzają zimę.

traw wodnych, pożerając owady i rozmaite drobne żyjątka, zawsze pod czujną i pieczołowitą opieką matki.

Z gniazd wysoko nad ziemią, względnie wodą umieszczonych znosi matka w dzióbku na dół swe kaczkę. Zauważono przytem, że młode pozostawione na ostatek, z niecierpliwości zrzuciły się z góry same i to nieraz z znacznej wysokości i, rzecz dziwna, nie ponosiły przytem żadnego szwanku.

Jaja kaczek dzikich są mniejsze od jaj kaczek domowych i mają zazwyczaj barwę oliwkowo-zieloną z tłustym połyskiem.

W czasie wysiadywania jaj, kaczkory opuszczają swe samice, szukając innych towarzyszek, a nie znalazłszy takowych, zbijają się w wielkie gromady, liczące często kilkaset głów; dopiero w jesieni łączą się ponownie wszystkie kaczki w stada.

Pierzenie odbywa się u kaczek dwa razy w roku, mianowicie na wiosnę i w jesieni; pierwsze rozpoczyna się w kwietniu lub z początkiem maja — w tym okresie tracą kaczki (w połowie czerwca) lotki i sterówki — kończy się zaś w połowie lipca.

W tem letnim upierzeniu są kaczkory stare i młode (po utracie młodocianego puchu) bardzo podobne do samicy, bo tylko nieco jaśniejsze zaharwione.

Wnet jednak ustępuje to upierzenie nowemu — w niedługim bowiem czasie, bo już po 4 tygodniach zaczynają się kaczki ponownie wypierzać, przyczem jednak nie wiele tracą piór, u kaczorów zaś wówczas występują ich świetne barwy; w połowie lub przy końcu października są one już kompletnie upierzone, a świetnie błyszczące ich pióra pozwalają im współzawodniczyć pod względem piękności z najozdobniej- szymi ptakami.

Kaczkory marcówki, podobnie jak i u większej części innych gatunków i odmian dzikich kaczek mają daleko piękniejsze i pod względem różnorodności barw bogatsze upierzenie i ozdobniej znaczone pióra od... piękniejszych połów swego rodzaju.

Mają one głowę i szyję barwy zielonej; szyja jest oddzielona od piersi białą wąską obrączką, która u góry się nie schodzi; pierś jest brunatno-popielata, z delikatnymi białawymi prążkami; barki szaro-białawe i brunatno-czarniawe mieniące; lustro na skrzydłach niebieskie, obwiedzione po bokach białymi paskami; górne pokrywy skrzydeł są zielono-czarne, dolne zaś aksamitno-czarne; lotki ciemno-szare; krzyże i kuper zielono-czarny; spód ciała szaro-biały z subtelnym czarniawym deseniem morowym. Oko jasno-brunatne, dziób żółto-zielony, nogi barwy pomarańczowej. W ogonie znajdują się dwa ciemno-zielone, ku górze zakręcone piórka.

Samica ma wierzch głowy brunatno-czarny; policzki, kark i szyję szaro-łową, zasiane ciemniejszymi plamkami; grzbiet brunatny, zasiany plamami brunatno-czarnymi, szarymi i rudawymi; dolna część szyi i pierś jasno-kasztanowa, upstrzona czarnymi muszkami; spód brzucha jest tej samej barwy co pierś, tylko z plamkami brunatnymi.

Kaczkory dochodzą od 50—66 centymetrów długości, a rozpiętość ich skrzydeł wynosi od 84 cm. do 110 cm.; kaczki są od nich znacznie mniejsze. Ciężar ciała dobrze odżywionych kaczorów marcówek waha się między 1 $\frac{1}{4}$ —1 $\frac{1}{2}$ kilograma wagi; kaczki rzadko kiedy dochodzą wagi 1 kg.

Kaczki dzikie podobnie jak i domowe są bardzo żarłoczne i pożerają wszystko: młode trawki, kiełki roślin, ziarna, robaki, ślimaki, głowacze, młode żaby, a nawet i ryby — i to z zachłannością, pozwalającą przypuszczać, jakoby te ptaki były ustawicznie pastwą głodu.

Mają one też licznych wrogów i łepicieli, — gdy wyrosną czyha na nich lis i wydra, gdy są jeszcze małe, często stają się łupem tchórzów i łasic; jaja ich niszczą szczury polne; najgroźniejszym ich nieprzyjacielem jest jednak sokół-jastrząb, który, według Brehma, przez pewną porę w roku żyje wyłącznie ich mięsem.

(C. d. n.)

Józef Neell.

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Do dzisiejszego numeru dołączamy ósme $\frac{1}{2}$ arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: „Hodowla drobiu. — Jej główne zasady i kierunki“.

— **Omyłki druku.** W ostatnim numerze „Hodowcy drobiu“ w ogłoszeniu p. Romańskiej zakradła się pomyłka, a mianowicie zamiast: „sprzedawać będzie od 15. maja b. r.“ ma być: „sprzedawać będzie od 15. marca do 15. maja b. r. jaja wylęgowe“.

— **Filia w Tarnopolu.** Dnia 2. marca b. r. odbyło się pierwsze konstituujące Walne Zgromadzenie członków filii w Tarnopolu. Zebrało się przeszło 30 osób z Tarnopola i z okolicy. Do zebranych przemówił p. Celestyn Podlewski, za którego staraniem filia tarnopolska przysłała do skutku i witając przybyłych członków i delegata krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie w osobie p. Józefa Zagaji, poprosił ostatniego o wygłoszenie wykładu o „znaczeniu hodowli drobiu dla naszego kraju“. Po skończonym wykładzie i udzieleniu odpowiedzi przez prelegenta na kilka pytań, przystąpiono do wyboru Wydziału, do którego powołano na przewodniczącego p. dra Bronisława Obfidowicza, na zastępcę przewodniczącego p. Paulinę Mandlową, na sekretarza p. M. Podlewską, skarbnika Janową Gużkowską; członkiem Wydziału wybrano p. Karola Ziółkowskiego. Nowej filii życzymy „Szczęść Boże!“ w podjętej pracy.

— **Wykłady o hodowli drobiu i królików.** P. J. Zagaja wygłosił wykład o „hodowli drobiu i królików“ na Zjeździe członków Oddziału gródecko-janowskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, odbytem dnia 1. marca b. r. w Gródku Jagiellońskim, a w czasie od 15—20 marca wykladał w Krakowie w Towarzystwie „Kobiece gospodarstwo wiejskie“ na temat: 1) Choroby drobiu i 2) Pochodzenie i rasy drobiu.

— **Na Walnem Zgromadzeniu** członków Filii Towarzystwa chowu drobiu w Samborze, które odbyło się w dniu 28. lutego 1907, wybrany został na r. 1907 nowy Wydział, w skład którego weszli: p. Stanisław Stefanowski jako przewodniczący, pani Zofia Barańska jako zastępczyni przewodniczącego i pp. Stefan hr. Komorowski, Tomasz Ujejski i Franciszek Niklewicz jako członkowie Wydziału. Do sprawdzenia rachunków za r. 1907 wybrani zostali pp. Michał Skwarczyński i Antoni Brihaček.

— **W dniu 6. marca b. r.** uchwalił Sejm na wniosek komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu subwencję na budowę wzorowego zakładu chowu drobiu przy akademii wet. we Lwowie w kwocie 15.000 koron pod warunkiem, że rząd przyzna na ten sam cel subwencję w tej samej co najmniej wysokości i dodatkowy kredyt 3.000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego na podniesienie hodowli drobiu.

Ponieważ c. k. Ministerstwo rolnictwa w zasadzie oświadczyło już gotowość udzielenia podobnego zasiłku, jest przeto nadzieja, że niebawem uwieńczone będą pomyslnym skutkiem zabiegi naszego niestrudzonego przewodniczącego, Prof. Dra J. Szpilmana, który tę sprawę poruszył i z oka jej nie spuszcza i że w najbliższym czasie powstanie na terenie Akademii weterynaryi wzorowy zakład hodowli drobiu rasowego, który prowadzony pod nadzorem Wydziału naszego Towarzystwa i światłem kierownictwem Rektora tej Akademii — niewątpliwie położy kres dającemu się obecnie przykro odczuwać brakowi rasowego drobiu i przyczyni się do obniżenia cen tegoż.

— **Hodowcy listonoszy włoskich olbrzymów** zechcą podać swój adres naszej Administracji.

Hodowców gołębi pawiaków białych, sroczek krakowskich, stawaków śląskich prosimy o nadesłanie cen za poszczególne pary tych ptaków.



KRONIKA.

* **Konserwowanie jaj.** G. G. Grenand, (Paryż) miał według wiadomości „*Westdeutscher Landwirt*“ wynaleźć nowy środek służący do konserwowania jaj przez dłuższy czas. Środek ów składa się z mieszaniny 200 gramów krzemianu sodowego, 2 gramów fosforanu sodowego, 2 gr. cukru i 600 gr. wody, do której dodaje się 200 gr. 13 procentowego kwasu solnego. Płynem w ten sposób otrzymanym zalewa się jaja, tak, żeby były zupełnie przykryte.

Po kilku minutach środek ów krzepnie i zamienia się w masę żelatynową, która w zupełności usuwa wpływ powietrza i wyklucza równocześnie parowanie wilgoci, zawartej w jajach. Ten sam środek nadaje się także do konserwowania owoców, jarzyn, masła, sera i drobiu.

* **Parchy czyli świerzby królików** jest trudny do wyleczenia, albowiem zniszczenie pasorzytów i ich jaj środkami leczniczymi musi nie tylko bardzo skrupulatnie być wykonane przez nacieranie całej skóry zwierzęcia, ale muszą równocześnie być wyniszczone pasorzyty te, które czasowo mogą w otoczeniu królika na podściółce i przedmiotach się znajdować. Dlatego zaleca się równocześnie z leczeniem skóry przeprowadzić dokładną dezynfekcję klatek i wogóle pomieszczenia królików.

Do dezynfekcji nadaje się najlepiej użycie mydlin, potem 3% kreolini, w której macza się szczotkę, a następnie szoruje się nią klatki, poczem ścieki od klatek, spływającą kreoliną należy dobrze miotłą przeczyszczyć.

Leczenie samych królików:

1. Wszelkie strupy na głowie i ciele zwierzęcia należy napuścić gliceryną, wymieszaną z mydłem aptecznym i wazeliną, a to najlepiej w stosunku

Glycerini 60

Saponis viridis

Vaselinæ flavae aa 20.

Napущenie skuteczniejsza się zapomocą krótko obciętego twardego pędzla (uważać, aby wystający drut nie kalczył skóry). Napuścić dotąd, aż rozmięknięte strupy odpadną łatwo w kąpiel letniej.

2. Oczyszczoną ze strupów skórę i należyte po kąpiel osuszoną, — nasmarować najpierw na głowie, a na drugi dzień skórę reszty ciała maścią, którą należy dobrze wetrzeć, a nie grubo rozmazywać:

Flores sulphur. 15:00

Creolini 3:00

Adipis suilli

Ol. olivarium aa 40:00

M. fiat linimentum

S. do natarcia skóry.

Maść kosztuje około 1 K i wystarczy na 5 lub 6 królików.

Trzeba szczególniejszą zwracać uwagę na powieki i wewnętrzna powierzchnię małżowin usznych oraz między palce u nóg i stosować umiejętnie tak napuśczenie strupów (pod 1. opisane) jak i natarcie maścią.

Króliki niektóre, a szczególnie wyniszczone chorobą, są na tę maść wrażliwe i po zastosowaniu jej na głowę mogą w pierwszym dniu okazywać groźne objawy mózgowe: podniecenie, duszność i t. d. Takim sztukom należy zaraz zastosować kąpiel celem usunięcia maści, a po jednym lub dwóch dniach nasmarować im tylko jedną połowę głowy, następnego dnia drugą połowę, a trzeciego dnia dopiero całą skórę. Jednym słowem na leczone króliki pilnie zwracać uwagę.

3. Po trzech dniach zmywa się maść letnią mydlaną wodą, a następnie dokładnie spłukuje czystą wodą.

Wskazaniem jest bardzo powtórne natarcie powyższą maścią po 7 dniach.

Ponieważ często świerzbowce wnikają do przewodu usznego zewnętrznego (w głąb kanału słuchowego) i po wy-

leczeniu skóry znowu stąd pasorzyt na skórę wędruje, powinno się jeszcze przed zastosowaniem leczenia zbadać, czy w uszach nie ma nagromadzonej obficie woskowiny, w takim bowiem wypadku trzeba przez 3—4 dni zapuszczać do przewodów słuchowych raz dziennie t. zw. oliwę kreolinową

Rp. Ol. Olivarium 50

Creolini 1:50

Misce S. Do zakraplania do ucha.

Zapuszczać zaś kroplami i poruszać uchem, aby każda kropla dostała się w głąb ucha. Robić to dwa razy dziennie, zapuszczając po 5 kropel na raz, a raz dziennie wystrzykiwać delikatnie kanał słuchowy, ciepłą wodą ze strzykawki. Po oczyszczeniu uszów przystąpić do leczenia skóry.

Należy wreszcie pamiętać o następujących rzeczach:

1. Po wszelkiej kąpeli króliki dobrze obmyte obetrzeć i zatrzymać w ciepłej ubikacji, aż zupełnie obeschną.

2. Całe leczenie przeprowadzać w jednym i tem samym miejscu, które po załatwieniu leczenia należy oczyścić — osoby zajęte mają po każdym smarowaniu ręce dobrze mydłem umyć.

3. Królikom na czas leczenia zapewnić cieplejsze umieszczenie i baczyc, aby nie było przeciągów, a miejsce pomieszczenia przewietrzać umiejętnie.

Jak na wstępie zaznaczono leczenie trudne, często łagodnym balsamem peruwiańskim osiąga się dobre wyniki, w przypadkach uporczywych należy zastosować energiczniejsze, podane wyżej leczenie. Gdyby miejscowe warunki nakazywały leczenie przedsiębrać partiami po kilka królików, to można to uczynić, wybierając najpierw chore najciężej i po wyleczeniu umieszczając je osobno zdala od sztuk jeszcze chorych.

Dr. M. G.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., $\frac{1}{2}$ str. 10 K., $\frac{1}{4}$ str. 5 K., $\frac{1}{8}$ str. 2:50 K., $\frac{1}{16}$ str. 1:25 K. Przy kilkakrotnym pomieszczeniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jako też nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Rozplodowe króliki rasy olbrzymów belgijskich we większej ilości do oddania. — Adres: Lwów, Gródecka 34. Z. P.

Jaja wylęgowe kur Wyandottes srebrnych, Wyandottes białych i kaczek Peking za 30 hal. jedna sztuka z opakowaniem na stacji Bojkowice. Jest do zbicia także: 1 kogut Wyandottes biały i 1 kogut Wyandottes niebieski po 7 K. z opakowaniem. — Hodowla czystorasowych królików Komna p. Bojkowice (Morawy). 1—2

Króliki normandzkie sztuka od 2—6 kor. ma na sprzedaż Swiechowski w Morsynie.

Sprzedaje jaja wylęgowe kaczek Aylesbury po 24 halerzy za sztukę. Karol Porębski, Wola batorska p. Niepołomice. 1—2

Kilkanaście rozplodowych samic i samców królików olbrzymów belgijskich sprzedaje Folwark Julianówka p. Czerchawa. 1—4

Parę wielkich srebrnych kur Wyandottes 1:1 wymieniam za parę czarnych, gładkonogich kur Langshanów 1:1, albo sprzedam para po 12 koron. Anna Siedlecka, Barysz obok Monasterzysk. 2—3

Hodowla czystorasowych królików J. Nawratila Komna p. Bojkowice (Morawa) ma do sprzedania jeszcze kilka sztuk samców i samic królików srebrzystych we wieku 8—15 miesięcy. Ceny umiarkowane. Na zapytania uprasza się dołączyć znaczek pocztowy. Koresponduje się w języku polskim. 1—1

Króliki olbrzymy flandryjskie i srebrzyste w różnym wieku, o ile zapas starczy od 4—20 kor. sprzedaje W. Niemiec, Radwanice p. Witków nowy. 3—5

3 koguty zielononóżki, ciemnobazantowate upierzenie do sprzedania po 3 K. za sztukę. Zofia Torosiewiczowa — Brzezany. 1—1

Jaja wylęgowe od czystorasowych kur Orpingtonów białych po 60 h, Plymouth-Rock, Minorek czarnych, włoskich kuropatwiaków i białych, Langshan czarnych, hamburskich, złotych, Wyandottes złotych, Bantamów czarnych po 30 h.; jaja kaczek Peking i Rouen po 40 h.; jaja gęsi pomorskich po 1 K. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy lub kartę korespondencyjną. **Związek hodowców drobiu w Cieszynie, (A. Walek) ul. Ostrawska 5. 2—3**

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela nauki (w teorii i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kurs trwa 8 tygodni. — **Klementyna Stasiniewiczowa** właścicielka i kierowniczka zakładu.

Jaja wylęgowe.

Czar. ameryk. Minorki z różyczkowymi grzebieniami, chowane na swobodzie, bezp. potomstwo po zwycięskim kogucie „Victor“, sprowadzonym z Am. za **6.000 marek**, zadziwiające okazy, bajecznie nośne, gwarancya co do zapłodnienia, świeże olbrzymie jaja po 60 h.

Vodicka w Tobitschau

Morawa. 2—4

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską sprzedaje jaja kaczek Peking, indyków brązowych metalicznych i kur Kukulek mechelskich po 50 h. od dwukrotnie kontrolowanych pod względem nośności kur Zielononózek po 20 h. za sztukę. Opakowanie 40 h.

Począwszy od marca sprzedaje jaja wylęgowe kur jasnych Brahma po 40 h., kur złotych Orpingtonów po 40 h., czarnych Kochin po 40 h. za sztukę. Kury wszystkie są bardzo piękne, pierwszorządne, z Prus importowane. **Hipolit Tarnawski, Tarnopol. 1—1**

Jaja wylęgowe czystorasowych premiowanych kur: Kukulek mechelskich białych (Nowość!) Orpingtonów, Wyandottów, Minorek, Włoskich, Langshan — białych, czarnych i złotych — z opakowaniem po 50 halerzy. Olbrzymich kaczek Peking po 60 hal. Olbrzymich gęsi emdenkich z opakowaniem po 80 hal. Niezapłodnione zostaną wymienione. Wysyłka pocztą do najdalszych miejsc. **Rajmund Michél — Zarszyn.**

Sprzedam: 4:4 kur Niezapominajek, 2:4 kaczek Peking po 8 K. sztuka. Jaja wylęgowe od kur i kaczek po 40 h. z opakowaniem. Jaja wylęgowe kur czerwonych Plymouth-Rock po 40 h. z opakowaniem. Gołębie 3:3 pawiały białe, para 12 K., 1:1 pawiały niebieskie para 12 K. 3:3 listonosze antwerpskie czarno-łuskowane para 8 Kor., 2:2 listonosze antwerpskie niebieskie para 8 K., 2:2 listonosze antwerpskie różowe para 8 K., 1:1 Strassery czarne para 10 K., 1:1 Strassery czerwone para 10 K., 1:1 Strassery niebieskie para 10 K., 1:1 Dominikany czarne para 8 K., 1:1 Dominikany białe para 8 K., 2:2 Rollery złote para 10 K., 3:3 Siwki krakowskie para 9 K. Ceny bez opakowania i porta. Mam i pojedyncze sztuki. Proszę o kartkę na odpowiedź. **Stanisław M. D. Falkowski — Głuchów, p. Ostrów k. Sokala.**

Jaja wylęgowe

od kur ze stadek odznaczonych pierwszemi nagrodami, a hodowanych na swobodzie w oddzielnych wielkich podwórkach. Minorki czarne, Minorki, białe, Plymouth R., Hamburskie, złoto nakrapiane, Włoskie białe, Włoskie kuropatwiaki po 40 halerzy. Faverottes, Wyandottes srebrne, Wyandottes białe po 50 halerzy. Minorki czarne z różyczkowymi grzebieniami. ameryk. Włoskie białe z różycz. grzeb. (nowości) po 60 halerzy. Olbrzymie kaczki Peking białe po 60 halerzy. Am. indyki olbrz. brązowe po 1 K. 20 halerzy. Pantarki nieb. po 40 halerzy.

Hodowla drobiu, Smržitz.

Morawa. 2—4

C. k. uprzywilejowana specjalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie**, ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t.j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. Młynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 4—8

Króliki czystorasowe normandzkie, olbrzymi wiedeńskie niebieskie, olbrzymi flandryjskie, kremowo-srebrzyste zdolne do rozplodu **Gołębie** czystorasowe purcle jednomaściste ganzle, mewki azjatyckie, mewki chińskie, dominikany anatól., krakusy, gile indyjskie, listonosze w różnych kolorach sprzedaje **Hanasiewicz z, Waręż.**

Jaja wylęgowe kur Minorek czarnych angielskich sprzedaje tuzin po 3 K. 50 h. z opakowaniem **M. Czerwiński — Krosno. 1—2**

Rasowe króliki parami lub pojedynczo, trzy koguty Niezapominajki i suczka dalmatyńską sprzedaje, kupi zaś kilka dużych polskich rysiek. **W. K. Falkowski, Żabeze, p. Ostrów k. Sokala. 1—1**

Dam 10 wiedeńskiego ciemnoniebieskiego 5 1/2-mies. okaz. wystawowy za 1:0 belgijskiego, 6—8 mies. jasno lub ciemnoszarego; jaja wylęgowe kur zielononózek 12 sztuk za 1:50 K. **Franciszek Dziobek młd., Zygodowice p. Wadowice. 1—1**

Hodowla Józefa Mrzyglodziego w Ulikowie p. Uhnów ma do zbycia: króliki rasy olbrzymi wied. niebieskie i barany francuskie, licząc za miesiąc wieku do 3 mies. po 2 K. od sztuki; starsze według jakości. Jaja wylęgowe kur Kukulek mechelskich i kaczek Peking szt. po 40 hal., indyków Mamutów bronz. po 50 h. za sztukę. 1—2

Kupię zaraz młodego pudła, szpica lub pincza maści czarnej. **Tomaszek, Podhajezyki, p. Rudki. 1—1**

Pierwsza Hodowla Wyandottów srebrnych i Plymouth-Rocks jastrzębiatych w Schodnicy

poleca

JAJA WYLĘGOWE

od pierwszorządnych zwierząt: Wyandottów po 5 K, Plymouthów po 4 K. za tuzin z opakowaniem.

Są również do zbycia **KRÓLIKI OLBRZYMY FLANDRYJSKIE** w wieku 2 mies. po 6 K. za parę

1—2

Władysław Paczeńskiowski.

W Administracji „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa kraj. — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnonlt: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. Ilustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzymi flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzymia flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu*. Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie najnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.
6. Mégnin P.: Choroby królików, z francuskiego przetłuma. czył J. V. — Cena 60 h.

I-ma Sztrasery morawskie

najpiękniejsze i najpożyteczniejsze

GOŁĘBIE POLNE

czerwono, żółto, czarno łuskowane — niebieskie

para po 3, 4 i 5 zł.

sprzedaje

VODIČKA
Tabitschau — Morawa.

Jaja wylęgowe od kur Minorek koroniastych z różyczkowymi grzebieniami, tuzin 3 K. 20 h., sprzedaje przez cały sezon wiosenny **T. Czuchnowski, Siemianówka o. p. Szezerzec.** 1—1

Hodowla rasowego drobiu Zofii Romańskiej w Hrusiatyczach poczta Strzeliska Nowe, sprzedawać będzie od 15. marca do 15. maja r. b. jaja wylęgowe: kur Plymouth-Roks po 4 kor. za tuzin. Indyków kawowych rasy Cambridge po 1 kor. za sztukę. Ceny z opakowaniem. 2—3

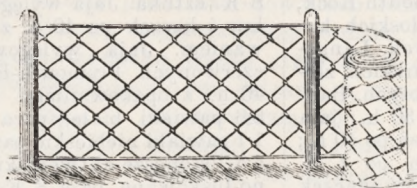
Jaja wylęgowe wielokrotnie na wystawach odznaczonych kur: Minorek czarnych po 30 h., Orpingtonów czarnych po 30 h., Włoskich kuropatw po 30 h., kaczek Peking po 40 h., indyków ameryk. bronz. po 50 h. — sprzedaje nie licząc opakowania **Ks. A. Paślawski w Leżajsku.** Nadto gołębie płaszcze i stralsundzkie para 6 K. 1—2

120 sztuk rasowych gołębi tanio do sprzedania; para od 3—5 kor. **Filip Aszkenazy, Brody, Wałowa.** 2—3

Prof. T. Czaykowskiego

„Hodowla ryb i raków“

z 200 prześlizniami rycinami w tekście do nabycia w Administracji Głosu rolniczego w Tarnowie. Cena 4 K., już z przesyłką pocztową, w handlu księgarskim o 20% drożej. Numer okazowy Głosu rolniczego darmo i oplatnie. 2—6.



Siatki druciane, surowe lub cynkowane, do ogrodzeń domów, willi, ogrodów, kurników, królikarni i t. p.

Ogrodzenia wielkich przestrzeni, jak łąk, lasów, pastwisk, zwierzyńców, sposobem siatkowym lub drutowym. — **Druty** kolczaste cynkowane.

Kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, kojce i klatki transportowe, dla drobiu i zwierząt, wyloty dla gołębi, łapki na jastrzębie i t. p., wyroby siatkowe

poleca

Henryk Wonsch

Lwów, ul. Sadownicka 1. 7.

zastępca firmy Hutter i Schrantz w Wiedniu.

Cenniki, projekty, kosztorysy do dyspozycji.

Dobre kury nośne wytworzyć można zapomocą żywienia. Doświadczenie poucza o tem, iż nośność drobiu jest szczególnie wydatna, jeżeli się podaje jako karmę poranną

Fattingera karmę z włókien mięsnych dla drobiu

która ma najodpowiedniejsze i najkorzystniejsze składniki, jest pomimo swej wielkiej wartości odżywczej i wydatności bardzo łatwo strawną i dla drobiu najstosowniejszą. 50 kg. 21 K., — 5 kg. franko K. 2.80.

Fattingera karma z włókien mięsnych dla piskląt

jest najlepszym środkiem spożywczym dla młodych kurcząt, kaczek, gęsi i t. d. 50 kg. 22 K., — 5 kg. oplatnie 3 K.

Składniki odżywcze krwi

zostają wyzyskane w formie całkowicie niezmienionej przy użyciu

Fattingera karmy „Lucullus“ dla świń,

która jest najlepszą pożywką przy wychowie i tuczeniu. „Lucullus“ użyty jako dodatek do zwykłej karmy dla świń przyspiesza rozwój, wychów i tuczość o całe miesiące i powoduje wytworzenie się nadzwyczaj silnej produkcji mięsa i tłuszczu. Tysiące najpochlebniejszych poleceń i uznań. 50 kg. 10 K wraz z workiem, cena loco Wiedeń.

Proszę żądać cenników Fattingera ogólnie jako znakomite uznanych pożywek dla psów, kur, ryb, ptaków i t. d., które się wysyła darmo i oplatnie.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszymi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa są bezwartościowe.



TREŚĆ: Eugeniusz Adolf Sas Terlecki: Chów gołębi (c. d.) — Józef Neell: Chów kaczek (c. d. n.). — Wiadomości bieżące. — Kronika. — Ogłoszenia.